

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

297
4.2

Pojedynczy Numer 40 hal.



Rok 46.

Nr. 1.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 3 kor., kwartalnie 2 kor.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

**Godne uwagi do polowania
nieprzemakalne i dla turystów**
z juchotów angielskich i skóry bawolej

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. **Monogramy** gotowe i do znaczenia. **Torebki i paski. Portmonetki**, portfele i papierošnice. **Łańcuszki i sznureczki** do zegarków i medalików. **Lusterka, necesery i kasetki** z przyborami oraz drewniane politurowane. **Grzebienie, szczotki, szczoteczki**, perfumy, mydła, wody i pasty toaletowe. **Gąbki naturalne i gumowe. Pończochy i skarpetki. Parasole. Korale prawdziwe** wprost sprowadzane. **Paciorki, kamyki i perełki** do naszywania. **Oczy sztuczne. Dewocyje. Herbata.** **Zabawki, gry towarzyskie i sportowe** na każdą porę oraz **kasety samogrające** poleca

Stefan Porębski Kraków, Rynek gł. 32.

OTWARTY! OTWARTY!
nowowynbudowany w Krakowie
HOTEL FRANCUSKI
(HOTEL DE FRANCE)
(Narożnik ul. św. Jana i Pijarskiej).

W najlepszym położeniu plant, w pobliżu głównej stacyi kolejowej, Rynku gł. ck. starostwa i głównych arteryi miasta. **Pokoje bardzo spokojne.** W każdym pokoju telefon, automatyczny przyrząd do budzenia, ciepła i zimna woda, pokoje z wannami. apartamenty familijne. 3 windy elektryczne. restauracya, kawiarnia, czytelnia, fryzjer męski i damski, autogaraż i automobil przy każdym pociągu. Ostatni wyraz komfortu i higieny. — Ceny bardzo przystępne. **TELEFON Nr. 1045.**

BROWAR
KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW
W TARNOWIE

POLECA:
SWOJE DOBOROWE PIWA.

Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 3.
Magazyn Towarów Bławatnych i Gotowej Konfekcyi oraz Pracownia Sukien Damskich

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalm. leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
Kraków, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą Komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

W. KAPERA
Kraków, Sławkowska 24 • Dom XX. Emerytów.

**Na sezon obecny najmłodniejsze
męskie i damskie
OBUWIE**
własnego wyrobu

„SZATNIA“

Spółka z ogr. odp. Kraków, ul. Sławkowska L. 14.
poleca *na sezon jesienny i zimowy obficie zaopatrzonego skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie.* — — — *Specjalność: ubrania sportowe.*

Materyał doborowy. — Ceny nader niskie.



PATHEFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHEFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 450. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHE.

S. Grudziński i T. Berger
KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

Uwaga!
FIRMA

A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną zostanie w roku 1913 do obok położonego, a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym będzie z wszelkim komfortem, zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i higienicznych wygód**, z zachowaniem dotychczasowego charakteru, a **przebudowany specjalnie dla celów firmy.**

Zakład pogrzebowy

CONCORDIA“

„jedyne w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny.

Telefon 331.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

□□□□□ Kosztorysy na żądanie. □□□□□

WINCENTY SATALECKI

pierwszorządna według najnowszych wymagań urządzona
Fabryka parowa wyrobów masarskich
w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, poledwice pieczone i lososiowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe. salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

polecają najtaniej



KALOSZE rosyjskie i ameryk.

w największym wyborze.

Wałeczki, kit, gips do naczelniania drzwi i okien od przeciągu i zimna.
ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe i żelazne.

SPORT ZIMOWY

Sanki różnych modeli.

NARTY i wiązania do tychże wszelkich systemów. ::

Thermosy do przechowywania płynów w jednakowej temperaturze.

Ogrzewacze rąk
Ochroniacze uszu.

SZCZOTKI do różnych celów



celów w najw. wyborze.

Przybory bilardowe

Szachy, sztony, warcaby, domina, rulety, oraz wszelkie gry kawiar-niane i towarzyskie.



Przybory do sportu zimowego w największym wyborze.

PERFUMY, KREMY, PUDRY, MYDŁA

i wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.

Aparaty „PNEUMO“ do samoistnego masażu twarzy przeciw zmarszczkom, polecane przez największe powagi lekarskie.

Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

□□□□□
poleca
□□□□□

Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

WYDAWNICTWO „DJABŁA”
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą
wszystkie agencje czasopism w kraju
i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi
z przesyłką pocztową koron 2.—
w Niemczech marek 2.50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2.50
we Francyi kwartalnie . . . frank. 3.—

Czasopismo satyryczno-numorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz.P.T.Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

Z NOWYM ROKIEM.

Biblioteka Jagiellońska



1002822029

Jak z bicia strzelił, skończył się stary
Rok, co dość sadła zalał za skórę
I był powodem zmartwień bezmiary
I przyniósł z sobą kłopotów furę.
Dziś zapomniany spoczywa w grobie,
Więc w górę serca i w górę głowy,
Daje następcę tronu po sobie,
A chyba lepszym będzie ten nowy.

Więc Dyabeł stary, tak, jak co roku,
Staje przed Wami, niosąc życzenia:
Niechaj Opatrzność na każdym kroku
Ma Was w opiece i powodzenia
Niechaj zdrój cały na świat wyleje,
Bo nam odetchnąć trzeba po znoju...
Może się spełnią wreszcie nadzieje,
Że nam zakwitnie różdżka pokoju!

Dwunasty poszedł, trzynasty idzie,
Jakim on będzie, któż to przeczuje,
Jak go spędzimy, w zbytku czy w biedzie,
Czy polityka się usatkuje,
Tego przewidzieć nikt z nas nie zdoła,
Ale pamiętać trzeba nam właśnie,
Że mężnie stawiać należy czoła
I sycić ogień, niech nie zagaśnie!

Zgody nam trzeba z pilnością w parze
I o tem niechaj każdy pamięta,
Inaczej zdusi nas plemię wraże,
Niczem drapieżny jastrząb pisklęta!
Jednością silni stańmy do pracy
Nad odrodzeniem naszej Macierzy,
Niechaj świat pozna, żeśmy Polacy,
Z którymi liczyć też się należy!

Centralny Bank  **Ústřední Banka** **Kasa i Kantor wymiany**
Ceských Kas oszczędności Českých Spořitelén

FILIA W KRAKOWIE

Wchód od ulicy św. Jana L. 1.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI NA KORON 115.000.000.

Wadya i kaucye. — Wkładki na książeczki i na rach. bież. 4⁰/₀ do 4¹/₂ ⁰/₀

otwarte są przez cały dzień

od godziny 8-mej rano do 7-mej wieczór

bez przerwy.

CRACOVENSIS



WICEK SOCYALIK.

I tak ci mi się psiokrew znówuj nie poszczęściło. Miałem ci od pirszygo ostać c. k. rebellantem i lajtnantem, a ostołem psiokrew, jak przódzi, zatraconym cywilem. Uczyłem się tyż psiokrew gwarzyć po moskiewsku, jako co mieliśmy Mochów łoić i co miałem potym ostać c. k. komisarzem starostwa w Pytyrsburgu — a tu z onygo uczynia się nima psiokrew żadnygo prefitu. Guzik był, guzik jest i guzik będzie.

A wszystkiemu winował on sakramencki Prochaska. Grypsały gazyty co onymu Prochasce okrutny despekt Syrby psiokrew zrobili, że ci sie do niego nawyt rodzona żona przyznać nie kce — i co wskrós tygo Austrjaki sprawią psiokrew Syrbom lanie, a potym dadzą w zuby matuszce Rossii i zrobią ci taką aligancką austrjacką Polskę, z trafikami i stajerantami, coby ci jej żadyn stary Polok nie poznał. Aż ci ten psiokrew Prochaska telegrafuwał, co jest zdrów, *co imiejet wsio w poriadkie*, i co jego rodzinny żonie żadnyj psiokrew krzywdy Syrb nie robiuł, i zrobić nie mogł, jako co nie jest żeniaty. I tak ci nie będzie psiokrew wojny i Polski. Miał być bez Prochaskę i nie będzie tyż bez Prochaskę.

A gdyby była wojna, to my Poloki mieliśmy na befel Ignaca i za pozwoleniem wysokij zwirchności, zrobić psiokrew c. k. powstanie. Miał ci do nigo iść kuźdy obywatel 17 lat nimający, i kuźdy co 50 lot skończył, jako co oną resztę miał ci c. k. rząd wziąć do wojska, abo do jenszych „świadczeń” lo wojskowości. Nas rebellantów okrutna ci byłaby chmara. W tyj kaminicy, w chłtoryj miszkom było już dziesienciu takich kandeda-

tów na c. k. powstańców: pitnastoletni syn prefesura, 14-letni syn kręci-proszka, 13-letni syn strugola, 54-letni psiokrew męczybuła, 56-letni radca z maisratu, 59-letni skrobidecha, 64-letni pensjonowany oficjoł pocztowy, 67-letni prefesur od tańców, 82-letni cugsfirer kumpaniji od Nowotnego — no i jo ile lat mający w sekrycie przed brzanami trzymający. A i brzany tyż miały być asyntyrowane, ino nie do strzylania, a do ratowania postrzelonych.

Jedyn ino psiokrew Makolągwa pedział, co do onygo powstania nie pudzie, jako (tak gwarzył) głupi jezd ten, co psiokrew wierzy, coby z onygo Prohaski miała być Polska. Makolągwie pedział jedyn prefesur, co przed stu psiokrew laty on ci wielki cysorz Napolion na Moskali idący prosił Kościuszki coby zrobił powstanie, a będzie Polska. A Kościuszko ci mu na to: Najjaśniesz Panie, dej to na piśmie. I miał Kościuszko recht, bo i przedtym i potym ile ci psiokrew razy jakie króle, abo cysarze pedziały co robią Polskę, to ci się później psiokrew pokazało, co nas oszwały. Wykiwał ci nas i on Aliksander, wykiwał i on Napolion trzeci, wykiwała i ona angielska Wiktorya, o prusokach psiokrew i jenszych kapusiach już nie mówioncy. Lotygo prefesur, a za nim psiokrew Makolągwa pedał, co żadyn Polok przez gwarancyji nie powinien lo nikogo robić nijakiego powstania. Ale taki prefesur był ino jedyn i taki psiokrew Makolągwa tyż ino jedyn. Reszta narodu: jako to stańczyki, dy-mokraty, narodowe i ryformowane, krześcijanie socyjalni, lodowcy, stoją-łowczyki, podolaki, towarzysze międzynarodowe, gudłaje basesowe i gros-sowe, sliwinszczaki, brajterowcy, mi-szczany wolne i kosobuckie, gimna-zisty mynskie i żyńskie, sokoły, te-esele, pfujbalisty, desperanty, sama-rytany, wszystko, bez nijakij wyjąt-kości, przysingalo co będzie Polska, bo ci jeim zagwarantował to „pan sto-jący”, a i woźny od starostwa kupił se białygo orzełka, coby go wściubić do bączka na kaniolo.

I tak byłby człowiek psiokrew nie wiedzacy co ma robiący, gdyby on Prochaska nie pogodził się z Syrbami i nie utracił bez to wojny i c. k. polskiego powstania. I tak ci psiokrew nie bede rebellantem i lajtnantem.

A jako nieszczyńscia chodzm psiokrew ze sobom w parze, tak ci psiokrew nimosz chłopie tera nijakigo kredytu. Siapsia psiokrew na borg

ani jednyj blachy dać nie kce, bo peda co i jemu psiokrew nikt nie borguje. I musiołem zakuć mój gwer, czako i adachy coby mieć psiokrew trunko-wość na wigilię. I jakby się ten Prohaska poswarzył psiokrew na nowo z Syrbami i Polskę chcioł robiący, nie miołbym psiokrew w czym iść do powstania, choćby mi Ignac kazował, a pan stojący pozwoluł.

Opinja i łapowe.

Nowy kawiarz, co od szwabów Graty swe pobrał jedynie, Miał wyrzec, że robotnicy Nasi są to... polskie świnie.

Wszczął się więc huczek niemaly, Gazety pisały o tem, Wreszcie zapadła uchwała: Dać mu odpowiedź bojkotem.

Przez trzy dni brzmiało to hasło, Nagle umilkło czwartego, Bo nie napróżno ów kawiarz. Cieszy się mianem sprytnego.

Wydobył koron pięć setek, By znikły pustki złowieszce, Półtrzeciej dał na T. S. L. Półtrzeciej na coś tam jeszcze.

I wnet znalazły się meże, Co go gnębiły z początku, A teraz wrzasły z patosem: Nasz kawiarz całkiem w porządku!

Stąd morał: pluj na opinie, Bylebyś sprytną miał głowę, I w chwili, gdy się oburzy, Rzucił jej na stół łapowe.

A widząc jaką „publiką” Masz lokal szczelnie zapchany Śmiało, kawiarzu, rzec możesz, Oto są... polskie barany!

Przepowiednie na styczeń.

Koło 2 stycznia rozpuszczeni zostaną na urlop wszyscy sztabowcy przyszłego powstania. Jednocześnie różne instytucje filantropijne wydadzą gorącą odezwę do młodzieży płci obojga, wzywając ją w imię najdroższych ideałów, aby porzuciła pracę umysłową, a wzięła się do pracy fizycznej pod hasłem: górą nogi!

Koło 5 stycznia zakończony zostanie kurs Samarytanek, którego jedynym wynikiem dodatnim będą zaręczyny trzech par samarytańskich. Reszta Samarytanek odda się pielęgno-

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B
(obok głównej trafiki) „ (obok głównej trafiki)

P O L E C A :

Na sezon obecny dla Pań.

Nowości w przybraniach do sukien, oraz Halki, Bluzy, Torebki, Rękawiczki, Żaboty, Kołnierze, Welonki, Szale, Boa i pióra strusie, Żakiety włóczkowe, Pończochy, Parasole. Przybory do szycia. (Ceny niskie. Towar doborowy)

waniu mężczyzn, rannych sercowo w potyczkach na salach balowych.

Koło 10 zwiększył się ruch handlowy w zakładach zastawniczych i u modystek.

Koło 20 jeden z generałów pospolitego ruszenia wzięty do niewoli przed ołtarzem jednego z kościołów skazany zostanie na dożywotnie ciężkie roboty w katordze małżeńskiej.

Poseł Liebermann dostanie dymisję jako dowódca pułku konnej marynarki z posunięciem na stopień generał-majora.

25-go trzy Samarytanka padną przesyte strzałą amora.

T. S. L. ogłosi, że nie wytrzyma, jeżeli do końca marca nie zbierze drogą składek przynajmniej 1,812.313 koron i 17 halery.

28 stycznia zwołany będzie sejm galicyjski dla nieprzeprowadzenia reformy wyborczej.

W tymże czasie dzwon Zygmunta obwieści, iż J.W. prezydent Krakowa w przejeździe na sejm do Lwowa zatrzymał się na 24 godzin w podwładnym mu grodzie, a to w celu przeprowadzenia pierwszej w r. b. krótkoterminowej pożyczki.

Jankiel.

Grał Jankiel na cymbałach... W roz-
[rzwienieniu stali
Mężowie i niewiasty i czaru słuchali
Pieśni tej, która dzwoniąc przed So-
[pliców domem
Brzmiała pieśnią potężną, uderzała
[gromem,
Łączyła wszystkie stany w jedną wielką
[spójnię,
Że każdy czuł podwójnie i kochał
[podwójnie.

Gdzie dziś tacy Jankiele? rodzi się
[pytanie, —
Wieszcz marzył, sen miał piękny —
[w księdze on zostanie
Pamiętką duszy szczytnej. — Co zaś?
[zali było
To snem tylko?... Zaiste, nic się nie
[zmieniło
Ani w naszych uczuciach, ani w ide-
[ałach...
I Jankle są i grają — grają na... cym-
[bałach.

Rusini na zebraniu w sali „Jud Charuzim“ we Lwowie złożyli deklarację, że na wypadek wojny Rosji z Austrią całe ukraińskie społeczeństwo stanie po stronie Austrii. Jednocześnie cicha deputacja Rusinów u kon-

sula rosyjskiego zawiadomiła go, że naród ruski cieszy się na samą myśl ujrzenia bohaterkiej armii rosyjskiej.

J.W. Stadnicki b. właściciel kamienicy na ulicy Grodzkiej w Krakowie otrzymał godność szambelana dworu rabinackiego, z prawem noszenia złotego pejsa na kołnierzu.

Jeszcze tytuły.

Ponieważ, jak zauważyliśmy, dzienniki skorzystały z naszych tytułów do przeglądów politycznych i telegramów, podajemy ku ich wygodzie nowe, zastosowane do zmienionej sytuacji politycznej. A więc:

Kłapa z wojną.
„Cofaniec“ na całej linii.
Ja stchórzyłem, ty stchórzyłeś, on stchórzył...
Choć świnia w twym herbie, daj buzi Serbie.
Dobra psu i mucha.
Piknik ambasadorów.
Mobilizacja eunuchów.
Chciałabym, ale boję się...

Nadesłane.

„Wieniec i Pszczółka“ (nr 51) donosi, że pp. Jan Jaślar, nauczyciel gimnazjum T. S. L. w Białej i p. Kuś, nauczyciel szkoły ludowej T. S. L. w Białej posyłają swoje dzieci do ochronki... niemieckiej.

Ładnych przewodników daje T. S. L. swoim szkołom! I z takiego posiewu mają wyrósć owoce, na które całe społeczeństwo składa swój grosz ofiarny.

Pan Taczanowski z Wielkopolski tak się tarzał i tarzał w brudzie i zgniłźnie, że aż się stoczył na dno sprzedawczykostwa.

Nasze prawo małżeńskie.

Wszystkie bez wyjątku krakowskie dzienniki przyniosły przed świętami wiadomość, że w Izbie Panów poseł Grabmayr „podniósł potrzebę reformy naszego prawa małżeńskiego!“ Szkoda, że te pisma nie dodały, iż stało się to w naszej Izbie Panów, że poseł Grabmayr jest naszym posłem i przemawiał w naszym języku.

Głos „słowianina“.

Czytając sprawy bałkańskie
W pewnej ruchliwej traktynie,
Przyszło mi nagle do głowy

Że i mnie gnębią... niewierni.
Żem jest słowianin krwi czystej
Że też mam swoje Bałkany:
Meble przez żyda zajęte,
I już zegarek sprzedany.
Że przeto (wniosek opieram
Na brzmiaćcu braterstwa nucie)
I mnie się także należy
Równie, jak innym, współczucie.
Nie chcąc was jednak utrudzać,
Dyplomatyczni panowie,
Zgódzę się zamiast Londyna
Na konferencję w Krakowie.
Niech tu rozpocznie obrady
W kawiarni albo cukierni
Nim słowianina pognębią
„Publicznym targiem...“ niewierni.

Tylko jeden.

W czasach najazdów duńskich hord,
Przed wielu, wielu laty,
Był sobie w Anglii stary lord,
Przezorny i bogaty.
Dwunastu synów lord ten miał
Odważnych jak tygrysy,
Jeden w drugiego chłop na schwał
Do korda i do misy.
Aż raz, lord owy, ojców wzór,
I wzór rodzinnej cnoty,
Szedł na królewski świetny dwór
Przed króla stolec złoty:
I prosić jął, płacząc jako bóbr,
I długą miał oracyę,
By król pozwolił z jego dóbr
Utworzyć ordynacyę.
Król lubił lorda, a więc rad,
Wypełnia wnet żądania,
Lecz pyta jakiej myśli ślad,
Do prośby tej go skłania?
Wszakże dwunastu synów ma.
Czemuż więc zazdrość nieci,
Jednemu dziecku wszystko pcha,
Ze szkodą innych dzieci?
Lord uległości zrobił znak,
I w prostej odrzekł gwarze:
— Majorat tworzę, bowiem tak
Ojcowski instynkt każe,
Umierać, królu, będzie lżej
I lżej się w piekle upiec.
Wiedząc, że tu w rodzinie mej
Pozostał jeden głupiec.
Bo reszta, mając pusty trzos,
Swych mózgów nie wystudzi,
Zdobywać musi własny los
I może wyjść na ludzi.

Kto był tym lordem? — tego wam
Dokładnie już nie powiem,
Lecz słowa jego w Anglii, tam,
Dziś znanem są przysłowiem
A choć je kryje wieków pył,
Zasada wciąż jest w modzie:
By tylko jeden dureń był
W każdym magnackim rodzie.

Zakład pogrzebowy odznaczony złotym medalem i wielkim krzyżem **Józefy Horakowej**
Kraków, ul. Mikołajska L. 14. Telefon Nr. 248. □ pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficjała policyi
urządza pogrzeby do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje itp
CENY UMIARKOWANE. □ □ □ □ **CENY UMIARKOWANE**

Do Szan. P.T. Prenumeratorów! Prosimy uprzejmie o odnowienie prenumeraty
na rok 1913, która wynosi całorocznie 8 Koron.



Trzej królowie monarchowie, zabrawszy czwartego,
Ku tej gwiazdzie co na wschodzie, szparko razem biega,
Lecz się w drodze poswarzyli, poszły w ruch kulaki,
Jeden woła: ty złodzieju! drugi: tyś sam taki!

Już wyszedł Kalendarz Dyabła na r. 1913.
Cena 1 K. - Do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i w Redakcyi „Dyabła” Niecała 4.

Kto nadeśle prenumeratę na DYABŁA za cały rok 1913, w kwocie 8 koron,
Kalendarz Dyabła otrzyma bezpłatnie.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń: Z powodu odnalezienia konsula Prohaski w dobrym zdrowiu i bez żadnych braków powłoki cieleśnej zatarg serbsko-austriacki zdaje się przycichnąć aż do chwili, w której zacznie się mówić o porcie adriatyckim. Sprawa ta z rezygnacją wiceprezydenta Szarskiego niema absolutnie żadnej łączności. Bardzo przygnębiające wrażenie wywołał tu list otwarty profesorów krakowskiego konserwatorium muzycznego przeciw urzędnikowi Floryanki i amatorowi śpiewakowi, panu Bursie. Spodziewane są z tego powodu nowe zawikłania polityczne, które pociągną za sobą dalsze zbrojenia. Prezydent Leo dotąd jeszcze nie zdobył teki ministerialnej.

Belgrad: Minister Pasicz odwiedził wczoraj austriackiego posła Ugona w porze śniadaniowej. Zastał go przy spożywaniu moskali. Zaproszony do wzięcia udziału w uczcie, tłumaczył się braterstwem ludów słowiańskich, które na coś podobnego nie pozwala i ograniczył się jedynie do wypalenia papierosa „Herzegowina”, przyczem zapewnił, że gdy Serbia zajmie Bośnię, papierosy i tytoń będą daleko lepsze i tańsze. Poseł Ugona telefonicznie zawiadomił o tem hr. Berchtolda i zarząd monopolu tytoniowego.

Konstantynopol: Dziś przewieziono harem sultański do Skutari w Azji Mniejszej, jak się bowiem zdaje, wojna po Nowym Roku zacznie się na nowo, a król Ferdynand postara się o to, aby w Sylwestra (starego stylu) zjawić się jako Symeon II na maskaradzie w pałacu sultańskim. Plany parcelacyjne terytorium tureckiego w Europie nie zostały jeszcze zatwierdzone przez Radę miejską.

Paryż: O posadę po prezydencie Fallieres'ie zgłosiło się dotąd stu ośmiu kandydatów, między innymi i Dr. Leo z Krakowa.

Ani rusz!

Żydek domokrażca przychodzi do domu swego bogatego współwyznawcy i wszelkimi siłami stara się go nakłonić, by przecież coś od niego kupił. Ten jednak jest niewzruszony.

— Absolutnie nie kupię nic!

— Ależ panie radco dobrodzieju, proszę tylko popatrzeć na ten towar! To są szelki prawdziwe jedwabne, pierwszej jakości!

— Powiedziałem, że nie kupię!

— Jeśli, tak w takim razie muszę

panu powiedzieć, że jesteś pan cymbałem i ośsem pierwszego rzędu.

— Możesz mi pan podchlebiać, jak się panu podoba, a ja mimo to nie kupię!...

Z dawnych czasów.

Przed okragło dwunastu laty pojawił się w jednym z naszych pism humorystycznych wierszyk pod tytułem: Kto to? Brzmi on jak następuje:

Laleczka gładka
Słodka pomadka,
Stańczyków kocha
I żydków trocha,
A demokratom
Jest też baratom,
Lecz sprytnie, cicho,
Bo nie spi lichom,
Nużby Stańczyki
Dali mu wnyki!

Ma ideały:
Wikt doskonały,
Wino miast wody,
Duże dochody,
Pełne szkatuły,
Ładne tytuły,
Życie bez pracy,
Jak leśni ptacy,
Co dzień cukierek,
Co rok orderek.

Dojdzie do celu
Po dniach niewielu,
Bo od parady
Miewa zasady,
A spryt i błaga
Zawsze pomaga.
Zgadnijcie, kto to?
Dodam z ochotą:
Z trzech liter składa
Się ta pomada!...

Dziś po latach dwunastu tej „ciężkiej pracy dla dobra własnego”, gdy pan prezydent jest u szczytu swych marzeń, można dodać następującą zwrotkę na zakończenie:

Dość już tych krzyków!
Zdradził Stańczyków
Z Kantym się brata,
Ten demokratą,
A na ochłodę
Całuję w brodę
Pejsatych braci!
To się opłaci...
Za te zalety
Ma huk monety,
Znają go wszędzie,
Ministrem będzie,
Ojczyznę zbawi,
Ród Leów wsławi!

Z politycznej matematyki.

Powiada przysłowie, że gdzie się dwu bije, tam trzeci korzysta. Pytanie kto i o ile skorzysta na bójkach turecko-bułgarsko-serbsko-grecko-czarnogórskich?

Odpowiedzi przyjmuje Redakcja do dnia 29. lutego włącznie a 30. lutego ogłosi najlepsze rozwiązanie.

Z kongresu „Nik“

pewnego wielkiego miasta.
(Na własnym drucie).

Nika Polityki.

Ja berło dzierzę,
toć się w siły prężę
i tężę.
Każdy mi rad,
bo uszczęśliwiam świat.
Vivat!

Nika Interesu.

(Ta niczego nigdy głośno mówić nie zwykła, ale uśmiecha się zato wciąż do siebie i nie opuszcza żadnego posiedzenia. Wobec dziwnego podobieństwa z szan. preopinantką, twierdzą niektórzy, jakoby one miały być... krewnymi).

Nika Eksterytoryalności.

Na wielkich ludzi niema miejsca
[w domu...]
Choć się więc nie narzucam nigdy i ni-
[komu]
„Wielcy”, dawszy się wybrać łaska-
[wie u siebie,
W klarnet puszczają, stary grodzie
[ciebie.

Nika Ministeryalna.

Na uczyty tylko dajcie pieniędzy,
nic więcej!
Da sobie radę,
kto ma trzos cudzy, a własną swadę.

Nika Pofortyfikacyjna.

Mnie wielcy i mali
żywem pogrzebali.
Wdzięk mój nikogo nie łechce.
(Tu wzdycha)

Nikt mnie już nie chce.

Nika Podatkowa.

Z drogi! Precz! Na bok! Hep!
Wszystkich trzymam ja za łeb.
Nie było was, a jam już była;
nie będzie was, ja będę tyła.
Dla mnie potrzebni są tylko mali,
by mi podatki duże składali.
„Wielki” nigdy nie jest fryc,
a więc z niego nie mam nic.

Nika Wyborcza.

O, jak się to przedmowczyni
sama aktualną czyni.

Nowo otwarty Magazyn obuwia
Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ul. Szczepańska 7. (Tel. 516)

poleca najlepszej jakości i trwałości

OBUWIE
dziecinne, damskie
i męskie.



A świadkiem *baszty* i nieba,
że i *Kajtusiów* potrzeba.

Nika Idei leży w szpitalu, dokąd ją odwiozło „Pogotowie polityczne”, gdyż jadąc na kongres w wehikule magistrackim, który się naturalnie wywrócił na wybojach jednej z głównych ulic miasta, odniosła ranę w sercu.

Smok w stroju *Chochola* (śpiewa):

Miałeś chłopie *czysty* gród.
Dziś masz „wielkość”, błoto, brud...
Zniknął nocnych stróżów róg,
ostał się nam... miejski dług.
Hyc, hyc! Hyc, hyc!
A nam nie zostanie nic!

Przy kabale.

Panna Jadzia: W kartach ciągle stoi mi chłopiec! Sądę jednak, że chyba dorósł!

Znali się od lat trzech i kochali serdecznie. Pewnego pięknego poranku dowiaduje się jednak *Lola* z boku, że jej przyjaciel żeni się.

Po przybyciu do mieszkania *Loli* zastaje ją zapłakaną, zapytuje więc o powód i dowiaduje się, o co chodzi.

— Ach, ja nieszcześliwa! — jęczy *Lola* — ty chcesz zaślubić jakąś piękną pannę!

— Ależ moja droga! Uspokój się! — tłumaczy przybyły. — Ja miałbym zaślubić piękną... O taką podłość chyba mnie nie posądzisz!

Znalazł radę.

— Nad czem pan tak rozmyśla, panie Kohn?

— Wie pan, panie pryncypale, chciałbym wnieść reklamację od wymierzonego mi podatku osobisto-dochodowego, a nie mogę znaleźć podstawy, na jakiej ją oprzeć!

— Ja panu poradzę! Od pierwszego obniżam panu gażę o dwadzieścia koron miesięcznie, teraz więc masz pan już powód do rekursu!...

Niestety!

1. *autor*: Czy słyszał pan, we Wrocławiu odbyli artyści dramatyczni zgromadzenie i uchwalili, że dyrektorzy mają się starać o kostiumy do sztuk klasycznych. Boję się, że i nasi artyści gotowi pójść w ich ślady...

2. *autor*: Skutek będzie taki, że dyrektorzy przestaną takie sztuki wystawiać!

1. *autor*: ...A my je pisać!

Z nowoczesnej etyki.

— Jaki jest pierwszy i najważniejszy obowiązek każdego męża?

— Podobać się swej żonie!

— A jaki jest obowiązek każdej żony?

— Podobać się!

Z towarzystwa.

— Jaki uprzedzająco grzeczny jest ten hrabia Oskar! Nie opuści nigdy salonu, aby przedtem nie ucałować rączek wszystkich obecnych kobiet!

— Tak! Tak! Niestety jednak, więcej już nic nie potrafi!

Mały polityk.

Ojciec: Jeżeli do godziny szóstej nie nauczysz się lekcji, powiadam ci, że dostaniesz wały!

Jaś: Oho! To coś w rodzaju ultimatum...

Kto winien?

Ksiądz proboszcz spotyka na drodze *Kubę*, niegdyś bogatego kmiecia, dziś po prostu żebraka, który każdy zapracowany grosz niesie do karczmy.

Ulitował się duszpasterz nad losem swej parszywej owieczki, zatrzymał się i zaczął z nim rozmowę, tłumacząc mu całą ohydę jego postępowania.

— A powiedz mi *Kuba*, od jak dawna ty już pijesz? — pyta jegomość na zakończenie.

— Od ostatnich wyborów, kiedy to ksiądz proboszcz agitowali za panem hrabią i urządzili w karczmie kielbasę wyborczą! — odpowiada zagadnięty.

Kuryerkowy styl.

(Sprawozdanie z ćwiczeń Samarytanina).

„Kilku zabitych, nie mogąc się doczekać na pomoc lekarską, zdezerterowało do lazaretu i tam dało się opatrzyć“.

Kronika krakowska.

(Rok 1913. — Anioł pokoju. — Porozumienie. — Czego się Austrii zachciwca. — Wojowniczość w Krakowie. — Kawiarnia Esplanade. — Jak wygląda bojkot. — Pralnia chemiczna. — Kto winien. — Na cel dobroczynny. — Warszawa a żydzi. — Żydzi u nas. — Życzenia.)

Rok 1913. zaczął wreszcie swoje panowanie i to stosunkowo pod dość dobrą wróżbą, gdyż, o ile wierzyć można zapewnieniom dziennikarzy, sto-

sunki międzynarodowe układają się dość pomyślnie.

Chciałbym swoją drogą widzieć onego anioła pokoju, który zbliża się ku nam z oliwną różdżką w prawej dłoni, boję się jednak, czy też przypadkiem poza sobą nie dźwierży miecza, by go wyciągnąć w stosownej chwili i pogrozić nim światu.

Jeżeli bowiem doszło już do porozumienia pomiędzy Austrią a Serbią w sprawie *Prohaski*, jeśli Wiedeń godzi się na odstąpienie królowi *Piotrowi* jednego z portów albańskich (...łatwo robić podarunki z tego, co nie jest naszą własnością!...) to chyba wojny austriacko-serbskiej już nie będzie, bo o austriacko-rosyjskiej ani mowy niema, zwłaszcza od chwili, gdy prof. *Wyrobek* na czele skautów odniósł tak świetne zwycięstwo pod *Dębnikami*.

Skoro więc sytuacja wyklarowała się, ciekawy jestem, pociągnie to całe pogotowie wojenne, które dziennie kosztuje miliony, a do niczego nie prowadzi?... Powiadają, że Austrija w ten sposób chce dodać ducha *Turcy*, bo jej obiecała, że w razie ponownego wybuchu wojny dwiema kolumnami wkroczy do Serbii i pomaszeruje wprost na *Saloniki*!

Tego rodzaju polityki absolutnie nie rozumiem, nasi panowie dyplomaci powinni raz wreszcie przyjść do przekonania, że jakoś im się nie wiedzie, bo na każdym kroku biorą tylko szpetnie w skórę. Mąceniem wody, aby potem dla siebie ułowić jakąś rybkę do niczego się nie doprowadzi, tego rodzaju taktyka nie przystoi zupełnie państwu, które dotąd zwykle chadzało uczciwą drogą.

Nic też dziwnego, że prasa zagraniczna zupełnie otwarcie oskarża austriacką dyplomację o nieczyste zamiary i przestrzega ją, że może na tem wyjść bardzo źle...

Tak więc, mniej więcej, wygląda sytuacja polityczna w chwili zmiany roku. Z jednej strony słychać głosy, że niebezpieczeństwo wojny jest już stanowczo usunięte, z drugiej, że wybuchnie ona lada chwila, niech tylko państwa europejskie porosną w piórka.

Czekajmy więc cierpliwie, a wkrótce przekonamy się, czy ów aniołek pokoju, który zbliża się do nas z tak niewinną miną, nie żywi przypadkiem jakichś złych zamiarów.

Ta wojowniczość, która przesiąkała zupełnie europejską atmosferę, udzieliła się też i naszemu Krakowowi, a terenem, na którym miało przyjść do wyładowania, była nowo otwarta ka-

A. Holik zegarmistrz
Kraków, ul. Sławkowska L. 1

poleca skład zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików, oraz kolekcje zegarów staroświeckich. Uskutecznia reparacje z 1-rocznym poręczeniem. Przyjmuje do zmiany stare zegarki i zegary. Biżuterie i łańcuszki z złota i srebra ma na składzie. Ceny przystępne, znacznie niższe.

wiarnia panów Wołkowskiego i Rippera, nazywająca się bardzo arystokratycznie *Cafee Esplanade* (...czy też nie można było wynaleźć jakiegoś polskiego miana?... zapytanie zecera...), choć mieści się w najbardziej demokratycznym domu, bo będącym własnością panów Federowicza, Beringera i Spółki, którą jest podobno sam najjaśniejszy prezes Koła Polskiego i prezydent miasta Krakowa.

Krakowskie mieszczaństwo, stając w słusznej obronie tutejszych rękodzielników, którym nie powierzono robót około urządzenia nowego przybytku, wyciągnęło działa najcięższego kalibru i w patryotycznym oburzeniu wezwało społeczeństwo do bojkotu tego lokalu.

U nas panuje zawsze jednomyślność, nie też dziwnego, że zaraz od pierwszego dnia istnienia kawiarni ścisł w niej panował nie do opisania.

Spotykam jednego z mych przyjaciół na Rynku i zaczynam z nim rozmowę następującą:

— Dokądże tak spiesznie?

— Na Szewską! Do nowej kawiarni!

— Przecież bojkot!

— Ja ją też bojkotuję! Nie masz pojęcia, jaki piorunujący artykuł machnąłem w *Głosie i Reformie*. Jeżeli się jednak chce bojkotować, musi się przecież zobaczyć na własne oczy, jak ten lokal wygląda...

W ten sposób tłumaczyli sobie i inni, naród ciągnął, jak na procesję, a panowie właściciele zacierali z radości ręce, że tak tanio a doskonałą znaleźli sobie reklamę.

Ostatecznie trzeba jednak było zrobić coś, coby się nazywało zadośćuczynieniem dla pokrzywdzonego przemysłu krajowego i uwolniło od honorowej straży półksiężyców, pilnujących zakładu dniem i nocą.

Ogłosił też pan Wołkowski publicznie, że poczuwa się do winy, bije się w piersi i zarazem robi pokutę w kwocie pięciuset koron, które składa na cele narodowo-oświatowe.

Rzecz jednak ma się tak, że tu nie on właściwie płaci, ale my, którzy jesteśmy konsumentami.

W ten sposób, czysto krakowski, pierze się u nas radykalnie plamy, jakie mogą powstać na naszym honorze... Wszak i hr. Lolo Wodzicki, zaprzepaściwszy Rydzyń, z owych czterech milionów marek dał już sto koron, zdaje się na Towarzystwo ratunkowe i wszystko jest w porządku!

Z drugiej jednak strony uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie, że

nasz przemysł krajowy jeszcze bardzo jest słabiutki i absolutnie nie może wytrzymać konkurencji z zagranicą. Wielką część winy ponoszą zaś sami nasi rękodzielnicy i przemysłowcy, którzy wcale nie grzeszą punktualnością i nieraz uważają po prostu za łaskę, jeśli przyjmą zamówienie, a robotę oddadzą w dwa miesiące po ustanowionym terminie.

Tego rodzaju postępowanie nie przyczynia się wcale do wyrobienia dobrej marki. Nie dalej, jak przed tygodniem, słyszałem złośliwą uwagę jednego z obywateli, który spieszył się do swego krawca, by sobie zamówić letnią zarzutkę.

— Ma radca dość czasu! — robię mu uwagę. — Przecież teraz zima!

— Tak! Ale uważa pan, jeśli jej teraz nie zamówię, kto wie, czy będę ją miał na lipiec gotową, a ja wyjeżdżam na wakacje!..

Ha! — pomyślałem sobie — może ma i rację!

Albo tego rodzaju zdarzenie:

Komitet stułetniej rocznicy urodzin Kraszewskiego, urządzając obchód w sali Starego Teatru, zwraca się do zarządu Zakładu Józefitów z prośbą o wypożyczenie pewnej liczby roślin ozdobnych do przystrojenia estrady.

Spotyka się naturalnie z odpowiedzią, że wszystko będzie zrobione, jak się łączy...

— A jakaż cena? — pyta wysłannik komitetu — Bo my mamy dość szczupłe na ten cel fundusze i musimy się liczyć z każdym centem.

Uspokojono go słowami:

— Proszę się nie obawiać! Na taki cel, policzymy, jak najtaniej!

I niech sobie kto wyobrazi zadziwienie komitetu, gdy otrzymał potem rachunek z wypożyczenia kwiatów, opiewający, że względu na szlachetny cel, tylko na... sto pięćdziesiąt koron!..

Niestety, tak się dzieje! Nasi rękodzielnicy, kupcy i przemysłowcy narzekają na brak poparcia ze strony społeczeństwa, ale niech się uderzą w piersi i powiedzą sobie, że lwia część winy ponoszą sami.

Oby Nowy Rok 1913 był w tym względzie przełomowym, niech ockną się i zabiorą do pracy, ale pracy rzetelnej, obfitej w skutki, bo później może być źle! Narzekania i jęki na nic się nie przydadzą!

Przypatrzmy się jak wygląda obecnie Warszawa, gdzie żydostwo rozwieliło się do tego stopnia, że zaczęło wprost terroryzować polską ludność. Doszło do tego, że niewiele

brakowało, a reprezentantem polskiej ludności w Dumie petersburskiej miał być żyd, na razie jednak wyszedł socjalista, pupilek braci mojżeszowego wyznania.

Otwarli się wreszcie oczy Warszawiaków, poznali, że źle się dzieje i zaczęli bojkot, ale nie galicyjski, ale prawdziwy, w całym tego słowa znaczeniu!

Przerażenie w Izraelu... trzeba się chwycić represji, bo może być źle...

Warszawiacy nie ustępują jednak, ale prowadzą racjonalnie bojkot do końca, a przykład ich, oby podzielał i na nasze społeczeństwo, widzimy bowiem, że powoli Kazimierz zaczyna się przenosić w stronę Kleparza, gdyż tutaj będą nowe dworce kolejowe, więc centrum handlu i przemysłu.

Na razie wynajmują tu żydzi lokale na magazyny i kantory, z czasem i realności staną się ich własnością, gdyż oni mają gotówkę, a my otrzymamy łaskawe pozwolenie przeniesienia się na Kazimierz.

Obym był fałszywym prorokiem, zdaje mi się jednak, że ewentualność ta jest już bardzo bliską.

Do jakiej zaś arogancji dochodzą potomkowie wybranego narodu, przekonać się można z anonimowych listów, drukowanych na ręcznej prasie, a rozsyłanych całymi masami po redakcjach i przedsiębiorstwach polskich.

Nieznany autor grozi śmiercią na wypadek, jeśli się nie będzie popierało interesów żydowskich i zatrudniało w przedsiębiorstwach dziatwy Izraela.

I „Dyabeł“ otrzymał już kilka tego rodzaju epistoł, obiecuje też solennie, że postara się zadośćuczynić wyrażonemu w nich życzeniu. W tym celu otwiera na oścież wrota czeluści piekielnej i zaprasza uprzejmie kochanych żydków wszelkiego wieku, rodzaju, zajęcia i barwy, ręcząc, że ugości wszystkich po staropolsku doskonałą smołą w najlepszym gatunku! Kto się tylko łaskawie zjawi, nie będzie mógł narzekać, będzie należycie obsłużony!

Kończąc swe wywody, życzę Szanownym Czytelnikom, a i sobie także, aby te kiepskie czasy raz się już skończyły a nastały inne, lepsze, bo daj tylko znośniejsze... Niech rok 1912, który w dniu Sylwestra skończył swój doczesny żywot przepadnie, niech pamięć o nim nawet zaginie, a następca jego niech będzie pierwszym rokiem epoki odrodzenia!

Co daj Boże!...

P. T. Mam zaszczyt donieść, że z dniem 1-go stycznia 1913 roku otworzyłem w Rynku głównym L. 16, I. piętro

Kawiarnię połączoną ze salami bilardowymi.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z głębokim poważaniem

Ludwik Franczek.

Lokal otwarty od godziny 7 rano do 3 w nocy.

Przewodnik handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Zeleński Kraków, ul. Swoboda L. 2, Telefon 137.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO-GRAFI-CZNY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 24.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4, parter. Tel. Nr. 515,

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem”. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczerzkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski”. Magazyn herbat i win.

A. HAWELKA w Krakowie, Rynek.

W. SZNAJDROWICZ, kuśnier, Kraków, Rynek główny L. 9, — poleca futra, serdaki, peleryny itp.

Zakład fryzjerski.


PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, ul. Szewska 4, Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Magazyn mebli

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie, ulica Szpitalna L. 34.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil.  alicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20 milionów
Kapitały rezerwowe około 10 milionów

Filia w Krakowie, Rynek L. 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela Pożyczek Budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe, i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe. (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokację 4% i 4½% listy hipoteczne pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wady i kaucje wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratałnych pożyczek i oddział zastawniczy — Bracka 1.

Kto chce ubezpieczyć

w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od pożaru, pioruna, eksplozji itp. od kradzieży i rabunku, — ziemiopłody od gradobicia, — kto chce uzyskać podstawę kredytu, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie itp. — **niech zwróci się** o informację do któregoś z wiek zastępstwa najstarszej i największej instytucji asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcyja Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcyje w Rzeszowie, Przemyśle, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencji Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1911 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym 2.449.776.885.—. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K 125.861.965.— — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło Zwrotów i dywidend K 39.600.500.—, Odszkodowań 267.671.236.—. — Fundusze gwarancyjne wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911 K 65.529.515.—.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki. subwencji Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów itp., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Do Szanownych P. T. Prenumeratorów!

Prosimy uprzejmie o odnowienie prenumeraty na rok 1913, która wynosi całorocznie

8 koron.

Już wyszedł

KALENDARZ > DJABŁA <

na rok 1913.
Cena 1 Koronę.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i w Redakcyi „DJABŁA” przy ulicy Niecałej L. 4.

Parowa Fabryka WODEK Polskich, Likierów i Rumu Szymczakowski i Spółka

PIASKI — KRAKÓW, tuż przy rogatce Mogiłskiej. — Telefon Nr. 2277.

Już wyszedł KALENDARZ na rok 1913 „DYABŁA”

Cena 1 koronę. — Do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i w Redakcyi „DYABŁA”, ulica Niecała l. 4.

Nawet najwybredniejszych smakoszy
potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS”

z watą „SALVESOL”

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Właściwości te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

Wata „Salvesol”

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol”.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol” wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos” 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol” 30 lub 60 halerzy.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris”
Mr. W. Bełdowski, Kraków.



Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

Nowości na suknie damskie,
gotowe

plaszczce i kostyumy

spodnice, bluzki, halki oraz

Pracownię Sukien damskich

poleca

W. Bromowicz

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Zakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecienną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i sztyrtyni. **Pończochy** damskie i dzieciennie. **Gorsety** ○○○○ paryskie marki P. D. ○○○○

== CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. ==